OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 2 KATOWICE, dnia 25-go stycznia 1937 r. Rok XXXIV.

Idea i program Z. Z. P. muszą zwyciężyć!

W ostatnich miesiącach roku ubiegłego odbyły się walne zebrania delegatów poszczególnych związków zawodowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz szósty Sejmik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, tej Macierzy związków i wielotysięcznej masy robotniczej, zorganizowanych w związkach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Z przebiegu zebrań i ze Sejmiku czytaliśmy już szczegółowe sprawozdania i wszyscy ci, którzy interesują się ruchem zawodowym w Polsce mogli się łatwo przekonać o wspaniałym pod każdym względem dorobku, rozwoju i działalności Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, która to organizacja w zachodnio-europejskim ruchu zawodowym może być zaliczona do organizacji wzorowej. W Polsce zaś jest jedyną organizacją naprawdę zawodową bez jakichkolwiek ubocznych wpływów i pociągań do spraw nieistotnych w czystym i niezależnym ruchu zawodowym.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie to organizacja jednolita w swych założeniach ideowych, w swej działalności i dążeniach. Karność organizacyjna, obowiązkowość i pilność w wykonaniu pracy i pełna odpowiedzialność za pracę — cechuje członków i działaczy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W tych właśnie wielkich wartościach moralnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego spoczywa siła i więź ideowa.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w swej trzydziestoczteroletniej działalności wobec naporu potężnych i wrogich sił tak ze strony rządów zaborczych, jak i ze strony obecnego i wrogiego żywiołu robotniczego na obczyźnie, a następnie wobec burz dziejowych rozgrywających się, jak na Górnym Śląsku, a później wobec rozpętanej demagogii socjalistycznej i związków socjalistycznych — mogło się Zjednoczenie Zawodowe Polskie utrzymać, działalność swą utrwalić i rozwinąć do stopnia najliczniejszej organizacji zawodowej w Polsce.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, to olbrzymi i mocny masyw organizacyjny w polskim życiu robotniczym.

Pisząc o tych sprawach nie należy tego traktować jako chwalbę i reklamę dla Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, lecz należy traktować jako sprawdzian odpowiednich założeń i podstaw ideowych, na których w Polsce może się jedynie rozwijać z pożytkiem dla Państwa i mas pracujących sprawa robotnicza.

To daje dużo do myślenia, a dla tych wszystkich, którzy nie chcą tego faktu uznać wypływają moralne wnioski.

Otóż stwierdzić należy, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie nie cieszyło się nigdy u władz uznaniem, jak na to zasługiwało, ani zrozumieniem znaczenia działalności w polskim ruchu robotniczym. Czym to wytłumaczyć? Odpowiedzmy szczerze: partyjnictwem, tak, partyjnictwem. Tak się składało, że u steru władz naszych stali ludzie z obozów przeciwnych narodowemu ruchowi robotniczemu, a więc i Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu. Byli to socjaliści. Od socjalizmu odeszli, to prawda, ale co jest zupełnie naturalne i nie można mieć o to pretensji, pozostał wśród nich sentyment do dawnego obozu, z którego wyszli i do ludzi, którzy pozostali w obozie socjalistycznym. Ten sentyment bez wątpienia wpływał w dużym stopniu na stronniczość w polityce społecznej.

Polska racja stanu już od początku wielkiej wojny nie mogła iść po linii polityki socjalnej, ale też jeżeli chodzi o politykę społeczną, robotniczą, nie wybrała dotąd linii wyraźnej. W dotychczasowych rządach za wyjątkiem krótkich okresów zawsze zasiadali byli socjaliści lub bardzo zbliżeni do socjalizmu w dawnych latach. Ci zaś z wyższych urzędników choć nawet nie socjaliści, z konieczności musieli się podporządkować polityce swych szefów. Były tendencje, aby socjalistów, czyli Polską Partię Socjalistyczną przyciągnąć całkowicie do polityki rządu. Nawet się to do pewnego czasu udawało. P. P. S. jednak przeszła później do opozycji przeciw rządom pomajowym. Wtedy sfery rządzące i współpracujące z rządem, jak BBWR., powierzyły byłym socjalistom z tego czy innego powodu usuniętym z P. P. S. — utworzenie nowej organizacji zawodowej, która powstała pod nazwą Związku Związków Zawodowych (ZZZ). Organizacja ta aczkolwiek oficjalnie bezpartyjna i prorządowa miała rozbić, a przynajmniej osłabić związki zawodowe związane z ideologią pepesowską oraz Zjednoczenie Zawodowe Polskie, na które gwałtowny szturm przypuszczono na Górnym Śląsku, właśnie na Górnym Śląsku, gdzie Zjednoczenie Za-

wodowe Polskie było ostoją narodowo-niepodległościowego ruchu i przygotowywało wiekopomne Powstanie Górnośląskie.

To tylko dowodzi jak silne są wśród byłych pepesowców zajmujących wysokie stanowiska państwowe sentymenty do dawnego obozu, by jednak bezpośrednio czy pośrednio obóz ten podtrzymywać.

Co się stało i co się dzieje z tym bezideowym, stworzonym przez sfery rządzące Związkiem Związków Zawodowych, doskonale wiedzą ci, którzy chociaż cokolwiek interesują się ruchem zawodowym.

A jednak polska polityka społeczna wymaga zdecydowanego kierunku. Albo wyraźnego kierunku socjalistycznego, albo też wyraźnego kierunku narodowo-chrześcijańskiego. Niezdecydowanie mści się zawsze na każdej sprawie. W polskim życiu robotniczym to niezdecydowanie sfer rządowych już się srodze zemściło. W ruchu zawodowym powstało mnóstwo związków i central różnych efemerydów, skazanych z góry na wegetację i zagładę. Powstało wielu zbawców robotnika, właściwie spekulantów, nie mających najmniejszego pojęcia o prowadzeniu ruchu zawodowego, a żerujących tylko na nędzy i nieszczęściu robotnika, karmiąc go demagogią i obiecankami, w końcu oddając obałamuconych robotników na żer komunizmu.

Na walnych zebraniach związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oraz na Sejmiku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego byli obecni przedstawiciele Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, przysłuchiwali się obradom i zabierali głos. Oficjalne ich przemówienia najzupełniej zgodne były z duchem ideologii, działalności i dążeniami Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie od samego założenia zawsze wierne było wielkiej idei narodowo-niepodległościowej, od chwili powstania Państwa Polskiego zawsze jest na odcinku pracy robotniczej, wierne idei Państwowej i idei narodowo-chrześcijańskiej. Ta idea i program Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zwycięża i zwycięży. To nie ulega wątpliwości.

Dziś w całej zachodniej Europie od państw skandynawskich na północy do południowych państw Europy zwycięża idea narodowa. Nawet tak zwane socjalistyczne partie i związki zawodowe na zachodzie w swej działalności i codziennej pracy dalekie są od socjalizmu, ujawniającego się u nas w Polsce.

Po przeglądzie sił i jednolitej zwartej myśli wszystkich członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na walnych zebraniach i Sejmiku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, kierownictwo tej potężnej organizacji może być dumne z pięknych rezultatów swej pracy na polskiej niwie robotniczej.

Ludzie myślący, a będący na odpowiedzialnych stanowiskach muszą wyciągnąć z tego wnioski.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa, ale to już czysto wewnętrzna. W ostatnich latach, nie wchodząc w przyczyny, powstały organizacje zawodowe na tych samych założeniach co i Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Były to okresy, że trudno się było porozumieć z działaczami tych organizacyj. Ale naprawdę szkoda każdej jednostki organizacyjnej, idącej luzem po tej samej drodze ideowej i programowej.

Moralny nakaz chwili i ważność spraw jakie ma do rozstrzygnięcia ruch zawodowy, zmusza wszystkich trzeźwo patrzących w przyszłość ludzi do zespolenia się pod jednym ideowym sztandarem. Chwilowe nieporozumienia i ambicje osobiste zbyt małą są przeszkodą wobec zadań jakie na nas wszystkich spadają.

Przegląd sił i działalności Zjednoczenia Zawodowego Polskiego poparte najwiarogodniejszymi faktami, dokumentami i liczbami, zobowiązuje zwolenników i nawet przeciwników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego do wyciągnięcia z tego należytych i odpowiednich dla siebie i dla sprawy robotniczej wniosków.

Przedstawiciele Zjednoczenia Zawodowego Polskiego u pana ministra Opieki Społecznej

W dniu 2 lutego 1937 r. odbyło się zebranie Wydziału Rady „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" wraz z prezesami Związków Z. Z. P., na którym jednomyślnie ustalono stanowisko Z. Z. P. w następujących sprawach:

1. Przywrócenie samorządu w ubezpieczeniach społecznych,
2. Rządowy projekt ustawy o układach zbiorowych pracy,
3. Rozjemstwo w zatargach zbiorowych pracy.

W dniu 18 lutego br. wybrana przez Wydział Rady delegacja Z. Z. P. w składzie: senator M. Grajek, poseł J. Pietrzak, inż. J. Jankowski wręczyła panu Ministrowi Opieki Społecznej sformułowane na piśmie stanowisko Z. Z. P. w wymienionych sprawach; brzmi ono jak następuje:

Stanowisko Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w sprawie przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, po dokładnym rozważeniu sytuacji, w jakiej się obecnie znajdują instytucje ubezpieczeń społecznych, stwierdza, że:

1. Rządy komisarzy nie zmniejszyły kosztów administracyjnych oraz — zamiast ducha ofiarnej służby społecznej w instytucjach ubezpieczeń społecznych — zakorzeniły system biurokratyczny i w rezultacie oddaliły ubezpieczonych od instytucji.
2. Dokonane reformy ubezpieczeń społecznych:
   a) zawiodły pod względem systemu organizacji,
   b) zmniejszyły dotkliwie świadczenia w ubezpieczeniu chorobowym,
   c) zmieniły na niekorzyść ubezpieczonych rozkład składki w ubezpieczeniu chorobowym i emerytalnym robotniczym,
   d) zniosły ustawowe ubezpieczenie robotników rolnych w wojew.: poznańskim i pomorskim.
3. Stan finansowy instytucji ubezpieczeń społecznych — zwłaszcza długoterminowych — ze względu na opieszałe ściąganie składek, premiowanie niesumiennych płatników i powstałe stąd straty, oraz ze względu na finansowe zarządzenia Rządu, został doprowadzony do stanu grożącego katastrofą — pomimo niewystarczającego poziomu udzielanych świadczeń.

Wobec powyższego stanu rzeczy Z. Z. P. jak najbardziej stanowczo domaga się:

1. Usprawnienia administracji i uproszczenia procedury urzędowania w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych i w Ubezpieczalniach Społecznych przez usunięcie nadmiernych i uciążliwych formalności i ograniczeń — zwłaszcza w ubezpieczeniu chorobowym — celem zbliżenia ubezpieczonych do ich instytucji oraz zmniejszenia wydatków administracyjnych.
2. Podwyższenia świadczeń w ubezpieczeniu chorobowym oraz podwyższenia niesłychanie niskich rent w ubezpieczeniu wypadkowym i emerytalnym robotniczym.
3. Prowadzenia odpowiedniej polityki finansowej, polegającej na:
   a) jak najbardziej rygorystycznym ściąganiu składek i niedopuszczaniu do powstawania nowych zaległości oraz zerwaniu z systemem premiowania niesumiennych płatników przez zaprzestanie stosowania do nich coraz nowych ulg;
   b) poniechaniu państwowej polityki finansowej, nie liczącej się z możliwościami i interesami instytucji ubezpieczeń społecznych;
   c) prowadzeniu planowej, przezornej i liczącej się przede wszystkim z interesami ubezpieczeń społecznych, polityki lokat funduszów ubezpieczeniowych.
4. Jak najszybszego wprowadzenia opartego na wyborach powszechnych, pełnego samorządu we wszystkich instytucjach ubezpieczeń społecznych, albowiem tylko w oparciu o samorząd i przy kontroli czynników społecznych można będzie uzdrowić sytuację finansową ubezpieczeń społecznych, usunąć biurokratyzm, przywrócić zaufanie, zbliżyć ubezpieczonych do ich instytucji i zapewnić ubezpieczonym należne im świadczenia.

✱

Stanowisko Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w sprawie rządowego projektu ustawy o układach zbiorowych pracy.

Rządowy projekt o układach zbiorowych pracy zawiera szereg przepisów, które Z. Z. P. uważa za bezwzględnie szkodliwe, ponieważ — zamiast niezbędnego unormowania na drodze ustawodawczej zbiorowych układów pracy — zwiększyłyby one chaos w stosunkach pracy i naraziłyby na szkodę interesy pracownicze i ogólnopaństwowe.

Ustawa o układach zbiorowych pracy powinna opierać się na następujących zasadach:

1. Zakres osób, które mają być objęte działaniem ustawy, winien być rozszerzony przynajmniej na pracowników przedsiębiorstw i monopoli państwowych, pracowników samorządu terytorialnego oraz pracowników rolnych i leśnych.
2. Prawo zawierania układów zbiorowych pracy winno być po stronie pracowników przyznane wyłącznie związkom zawodowym.
3. Poszczególni pracodawcy nie mogą mieć możności wyłamywania się z zawartych układów zbiorowych przez występowanie z organizacji pracodawców.
4. Pracownicy nie mogą być pozbawieni skutków zawartego układu przez rozwiązywanie pracowniczych związków zawodowych.
5. Nadanie układom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej powinno należeć do kompetencji wyłącznie Ministra Opieki Społecznej.

✱

Stanowisko Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w sprawie rozjemstwa w zatargach zbiorowych pracy.

Zmiana rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. X. 33 r. o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu jest konieczna.

Rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany wymienionego wyżej rozporządzenia umożliwi w praktyce korzystanie z przepisów tego rozporządzenia.

Jednak i zmienione rozporządzenie z dnia 23. X. 1933 r. stosować się będzie tylko do wyjątkowych okoliczności, a nie przewiduje procedury normalnego postępowania pojednawczo-rozjemczego.

Ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy, winna opierać się na następujących zasadach:

1. Prawo zgłaszania sprzeciwu do Ministerstwa Opieki Społecznej od orzeczeń Komisji Pojednawczo-Rozjemczej winno przysługiwać wszystkim uczestnikom zatargu.

   W razie uchylenia orzeczenia Komisji na skutek zgłoszonego sprzeciwu, orzeczenie winno być skierowane do ponownego rozpatrzenia przez Komisję w nowym składzie.
2. Orzeczenie Komisji nie może być uchylone w drodze nadzoru przez Ministra Opieki Społecznej.
3. Zarządzenie z urzędu postępowania rozjemczego może przysługiwać Ministrowi Opieki Społecznej, a nie Inspektorom Pracy.
4. Ławnik Komisji nie może być zwolniony z pracy przez cały czas piastowania mandatu ławnika za wyjątkiem przypadków, dających pracodawcy prawo do zwolnienia bez wypowiedzenia, o czym uprzednio winien rozstrzygać Sąd Pracy.

   Za czas zużyty przy pełnieniu swych obowiązków ławnik winien otrzymać równowartość utraconego zarobku.

   W ustawie winien być określony termin powołania Komisji na terenie całego państwa — nie dłuższy niż rok od czasu uchwalenia ustawy.

✱

Zjednoczenie Zawodowe Polskie uważa instytucję pojednowczo-rozjemczą za jeden ze środków obrony świata pracy przed niesprawiedliwym podziałem dochodu społecznego; instytucja pojednawczo-rozjemcza w żadnym wypadku nie może być używana jako narzędzie do pogarszania warunków pracy i płacy.

O usprawnienie pomocy dla bezrobotnych

Przemówienie p. posła Kota na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu Śląskiego

Pan poseł Alojzy Kot, sekretarz Zarządu Gł. Zw. Górników Z. Z. P. wygłosił na posiedzeniu komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śl. następujące przemówienie:

„Dział Opieki Społecznej jest bodaj najważniejszym działem, bo łączy się on z objawami dzisiejszego kryzysu i dlatego też działowi temu należy poświęcić najwięcej uwagi. Stwierdzamy, że wobec potrzeb koniecznych i uzasadnionych fundusze na te cele są dostateczne.

Przedstawiona nam przez p. Naczelnika Wydziału działalność opieki społecznej wykazała ten pocieszający objaw, że się powierza różnym problemom z tej dziedziny o wiele większą niż dotąd uwagę, preliminując zwłaszcza na opiekę nad dziećmi i młodzieżą kwotę o wiele większą niż w poprzednich latach.

W kompleksie tych wszystkich zagadnień jest jednakowoż najważniejszą kwestia bezrobocia. Jest ona barometrem naszej sytuacji gospodarczej oraz głównym źródłem zagadnień społecznych chwili obecnej. Na podstawie danych posiadanych ma się wrażenie, jakoby liczba bezrobotnych spadła. Jeżeli zaś wezmę pod uwagę cyfry i informacje z innej strony, **to muszę stwierdzić, że liczba bezrobotnych trzyma się niemal na tym samym poziomie co w roku zeszłym. O ile chodzi o cyfry oficjalne, to obecnie bezrobotnych jest 103 000 a w zeszłym roku było 109 000. Wynikałoby z tego, że mamy do zanotowania mały spadek. Nie wiem jednak czy na tym można polegać, gdyż nieznana mi jest liczba bezrobotnych niezarejestrowanych. Według informacji p. Naczelnika Wydziału oblicza się ilość bezrobotnych niezarejestrowanych na 15 procent liczby zarejestrowanych. MAM JEDNAKŻE POWAŻNE WĄTPLIWOŚCI, CZY TO JEST ZGODNE Z RZECZYWISTOŚCIĄ. DO TEJ LICZBY NALEŻY NIEWĄTPLIWIE JESZCZE DOLICZYĆ POWAŻNE ZASTĘPY MŁODZIEŻY, KTÓRA JESZCZE NIE MIAŁA MOŻLIWOŚCI ZAPOZNANIA SIĘ Z PRACĄ.** Tej młodzieży bezrobotnej podobno wcale się nie rejestruje. Statystyka w tej dziedzinie byłaby bardzo ciekawa. Wiemy bardzo dobrze, że bezrobocie wśród młodzieży robi wielkie spustoszenie. Chodzi nie tylko o młodzież, która opuściła szkołę powszechną, ale także i młodzież ze szkół średnich i wyższych. Gdybyśmy więc jeszcze doliczyli do ogólnej liczby bezrobotnych nie objętych rejestracją, to mielibyśmy dopiero możliwość poznać chociaż w przybliżeniu właściwy stan bezrobocia. Ważnym czynnikiem przy kształtowaniu się bezrobocia jest również przyrost ludności, który p. Wojewoda podał w swoim expose na 76 000 w okresie od 1933 do 1936.

Trzeba niestety stwierdzić, że możliwości zatrudnienia większej ilości bezrobotnych pomimo polepszenia się koniunktury są jeszcze bardzo słabe. Nastąpiło wprawdzie pewne ożywienie w różnych gałęziach przemysłu, jak w przemyśle żelaznym i budowlanym. Jeżeli chodzi o tę część przemysłu, gdzie najwięcej zatrudnionych było ludzi, to jest o górnictwo, **to w tym dziale nie stwierdzono nie tylko żadnego wzrostu zatrudnienia, lecz przeciwnie, poprzedni rok wykazał nawet lekki spadek zatrudnienia, przy wyższej jak w poprzednim roku wydajności.**

Ponieważ trudno liczyć na to, ażeby normalnymi sposobami można było w krótkim czasie dojść do większej liczby zatrudnionych, w większym niż dotąd zakresie, musimy dać możliwość zatrudnienia bezrobotnych przy robotach publicznych. Nie jest to jednak normalne rozwiązanie, tym bardziej, że kwestia ta ma swoje ujemne strony zwłaszcza w niestałości pracy i w zbyt niskich zarobkach.

Niewłaściwe funkcje gmin

Notujemy w ostatnich czasach także pewien niezdrowy objaw, a mianowicie ten, że niektóre gminy przejmują na siebie rolę przedsiębiorców na kopalniach. Ma to miejsce w powiecie świętochłowickim, gdzie niektóre gminy zatrudniają na pewnych kopalniach swoich bezrobotnych i to nawet przy pracach produkcyjnych o stałym charakterze, z tą jednak różnicą, że biorąc pełne zarobki, płacą tym bezrobotnym po 3,— do 4,— zł dziennie. **Nie jest to na miejscu, ażeby gminy wyzyskiwały biedę i nędzę ludzką, tym więcej, że robotnicy ci pozbawieni są prawa do urlopów i do ubezpieczeń socjalnych.**

Szkoda, że nie ma tutaj p. dr. Obierka, dyrektora Funduszu Pracy, bo przy jego obecności możnaby było niektóre sprawy związane z Funduszem Pracy zaraz wyjaśnić. Pomiędzy innymi jest bowiem rzeczą niejasną na jakie kredyty z Funduszu Pracy Województwo liczyć może na roboty publiczne. Z uwagi na to, że Śląsk najwięcej dotknięty jest bezrobociem, od kredytów otrzymanych zależnym będzie w pewnej mierze, w jakiej ilości bezrobotni liczyć będą mogli na zatrudnienie.

Jak p. poseł B. Płonka w swoim przemówieniu stwierdził, to same gminy Śląskie potrzebują na konieczne inwestycje 169 milionów złotych. Nie jest zatem prawdą, jakoby Śląsk był przeinwestowany.

Akcja zimowa

Pod względem przeprowadzenia akcji Pomocy Zimowej dla bezrobotnych panuje wiele niezadowolenia. Gdy ta akcja została wszczęta, to ogół był przekonania, że kwoty zebrane przez akcję Pomocy Zimowej stanowić będą pomoc dodatkową dla bezrobotnych. Rzeczywistość jednak wykazała zupełnie coś innego. Fundusz Pracy odciążył się kosztem Pomocy Zimowej, udzielając bezrobotnym zasiłku w dotychczasowej tylko wysokości.

Pomoc dla bezrobotnych

Wiemy o tym, że zasiłki z ustawowej pomocy są dosyć szczupłe, ale w o wiele gorszym położeniu znajduje się bezrobotny wtedy, kiedy akcja ustawowa się kończy. Wówczas bezrobotny skazany jest niemal na jałmużnę. **Według istniejącej instrukcji, która obowiązuje gminy, to kawaler otrzymuje zasiłku 4,— zł na miesiąc, żonaty 8,— zł a na każde dziecko po 2,— zł. Są to stawki tak małe, że w tej dziedzinie należałoby bezwzględnie przeprowadzić jakieś reformy wzwyż, zaś wszystkie oszczędności, które byłyby możliwe do osiągnięcia w budżecie należy skierować na pomoc dla tych najbiedniejszych. W bardzo trudnym położeniu znajdują się bezrobotni w powiatach o charakterze rolniczym. Nie otrzymują oni albo żadnej pomocy, albo o wiele mniejsze stawki jak w innych powiatach. Jeżeli się chce rozdzielać bezrobotnych na dwie grupy, t. zn. na a) bezrobotnych zamieszkałych w centrum przemysłowym i b) bezrobotnych zamieszkałych w powiatach o charakterze rolniczym, to należałoby jednakowoż stawki zrewido-**

wać wzwyż. Należy ustalić takie normy, któreby istotnie dawały gwarancję jako takiego życia, tak, żeby bezrobotny nie został zepchnięty na drogę demoralizacji lub przestępczości. Należałoby w każdym razie wyłączyć z powiatów rolniczych te miejscowości wzgl. tych robotników, które położone są na peryferiach przemysłu i bezrobotnych tych, którzy tylko żyli z pracy w przemyśle i traktować na równi z powiatami przemysłowymi.

Jeszcze raz wracam do kwestii Pomocy Zimowej. **Podobno przy pomocy zimowej kierują się komitety ściśle według instrukcji ustalonej dla Funduszu Pracy. Uważam, że komitet był powinien kierować się wytycznymi niezależnymi od Funduszu Pracy. P Naczelnik powiedział, że pomocy zimowej się nie odpracowuje, a ja mam okólnik, z którego wynika, że wszystko się odpracowuje. P. Naczelnik Cwojdziński** zaznaczył, że istnieje świeże zarządzenie, według którego pomocy zimowej się nie odpracowuje. Mamy w budżecie pozycję 720 000,— zł na leczenie bezrobotnych. O ile ja wiem to kredyty są niewystarczające. Aczkolwiek mamy w tej dziedzinie różne niedomagania, to jednak na ogół można być z tej akcji zadowolonym. O ile mi jednakże wiadomo, to Spółka Bracka, która tę akcję przeprowadza ma jeszcze pewne pretensje do Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, na tle przekroczenia kwoty na ten cel ustalonej.

W tych krótkich słowach mogłem tylko poruszyć fragmentarycznie pewne zagadnienia, połączone z panującym kryzysem i bezrobociem, zastrzegając sobie możliwość wysunięcia odpowiednich wniosków w dalszym trakcie obrad budżetowych."

Mowa druha posła Urbańczyka

referenta budżetu Wyższego Urzędu Ubezpiecz. w Komisji Budżetowej Sejmu Śląskiego

Wysoka Izbo!

Wyższy Urząd Ubezpieczeń działa na zasadzie uchwały jako instancja administracyjna nadzorcza w stosunku do Kas Chorych i Urzędów Ubezpieczeń, co stanowi 10% jego zadań.

Drugim takim zasadniczym zadaniem stanowiącego przeszło 90% czynności tego Urzędu, to rozpatrywanie sporów, wynikających z ubezpieczeń społecznych na skutek wniesionych odwołań od orzeczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz orzeczeń urzędów ubezpieczeń. Rozpatrywanie tych spraw zależne jest od rodzaju spraw i kończy się zazwyczaj umotywowanym wyrokiem względnie uchwałą.

Około 90% spraw zakończonych w tymże Urzędzie kończy się załatwieniem ostatecznym, zaś około 10% spraw bywa zaczepionych środkiem prawnym do Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń.

Administracyjnie Wyższy Urząd Ubezpieczeń podzielony jest na Izby Orzekające i Uchwałowe, które załatwiają zakres przydzielonych im ustawowo i administracyjnie sprawy sporne. Na czele każdej Izby stoi przewodniczący, któremu przydziela się odpowiednią ilość personelu pomocniczego.

Duże znaczenie przy rozstrzyganiu spraw ma tu czynnik obywatelski, którego wpływów moim zdaniem nie należałoby ograniczać. Mam tu na myśli ławników tak ze strony ubezpieczonych, jak też ze strony pracodawców, co ma pewien związek z wydatkami ujętymi w budżecie dosyć skromnymi.

Koszty wyznaczone na badania sądowo-lekarskie, które wstawiono w budżetach poprzednich jak również i w preliminarzu budżetowym na rok 1937-38 są stanowczo za niskie. Jakie 15 do 20 tysięcy złotych więcej na ten cel może wpłynąć nie tylko na znaczne przyspieszenie załatwienia spraw, ale co najważniejsze, w dużo wypadkach będzie decydowało o sprawiedliwym wymiarze spraw najbiedniejszej ludności, która — z braku środków — nie może należycie się bronić.

Nie mogę pominąć kwestii t. zw. sesji wyjazdowych, jakie dawniej odbywały się w Rybniku, Pszczynie i Tarnowskich Górach, razem około 30 do 40 rozpraw w roku. Biorąc bowiem pod uwagę odległość od Katowic, złe połączenie kolejowe z odległych wiosek a przede wszystkim stan zdrowia i biedę większości ubezpieczonych weteranów pracy, to wydatek dodatkowy na sesje wyjazdowe wynoszący około 1 200,— do 1 500,— zł rocznie nie stanowiłby zbyt wielkiego obciążenia budżetu, a umożliwiłoby to poszkodowanym bronienie swej sprawy na rozprawie osobiście.

Koszty bowiem administracyjne jak utrzymywanie w ogóle Wyższego Urzędu Ubezpieczeń ponosi w pewnej mierze Zakład Ubezpieczeń a chociażby nawet wszelkie koszty pokrywać miał Skarb Śląski, to wydałby pieniądze nie na marne, ale dla weteranów pracy, którzy 20 i więcej lat pracowali w górnictwie lub hutnictwie nie tylko dla siebie, ale dla całego społeczeństwa i Państwa.

Jeżeli jednak Zakład Ubezpieczeń pokrywa pośrednio pewną część kosztów na utrzymanie Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, to byłoby rzeczą niezrozumiałą, by nie ułatwić tym biednym rencistom i emerytom dochodzenia swych praw.

Jeżeli wspomniałem o ławnikach ze strony ubezpieczonych i pracodawców, to miałem na myśli, że chociaż Urząd ten już więcej odbywa posiedzeń niż w latach ubiegłych, to jeszcze liczba posiedzeń odbytych jest niewystarczająca.

Aby zaległe sprawy załatwić trzebaby stworzyć w Wyższym Urzędzie Ubezpieczeń paralelkę senatu.

Przy utworzeniu takiej paralelki byłby potrzebny jeden dalszy przewodniczący i dwóch referentów. Na ten cel trzebaby moim zdaniem podwyższyć etat o sumę, którą już wspomniałem, do której możnaby się porozumieć z miarodajnymi czynnikami tegoż Urzędu. Zresztą o pokrycie w razie podwyższenia potrzebnych kwot nie byłoby tak ciężko, bo możemy mocno okroić preliminowane kwoty w poszczególnych budżetach za nadgodziny, które należałoby zupełnie znieść i zatrudnić bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy szukają nadaremnie za pracą.

Nadmienić pragnę, że już w zeszłym roku domagałem się podwyższenia etatu, lecz kierownicy tego Urzędu sprzeciwiali się stanowczo temu, udowodniając, że zaległości istniejące, to objaw przejściowy, a tymczasem wykazało się coś wręcz przeciwnego.

Jak z danych statystycznych wynika, to wpływy jak również i zaległości spraw piętrzą się coraz to więcej, jak to z tabelki wynika, mianowicie:

Gdy do II Izby Orzekającej w r. 1935 wpłynęło spraw wypadkowych 2 701, to w roku 1936 podniosły się wpływy spraw do 5 284. W roku 1935 załatwiono spraw 2 190, zaś w r. 1936 — 3 738 spraw. Zaległość

spraw wynosiła w r. 1935 — 4 186, zaś w r. 1936 — 5 732.

Za długo by trwało, by Wysokiej Komisji Budżetowej przedstawiać liczby wpływów, załatwionych i zaległych spraw od 10 lat. Muszę się na razie ograniczyć do spraw ostatnich dwóch lat i cytować będę tylko końcowe liczby, którymi chcę udowodnić, że spraw do I, II i III Izby oraz Sądu Rozjemczego z ubezp. pracowników umysłowych wpłynęło: w roku 1935 — 7 471 spraw, w r. 1936 — 10 212 spraw. Załatwiono spraw w r. 1935 — 8 559, w r. 1936 — 9 102. Zaległych spraw razem w r. 1935 było 8 534, w roku 1036 — 9 644.

A więc jeżeli liczby wpływów i zaległych spraw idą w górę, to nawet laik przyznać musi, że tylko przy powiększonym aparacie np. stworzenie paralelki senatu i potrzebnego do tego personelu pomocniczego może w krótkim czasie zlikwidować zaległe sprawy. Na załatwienie spraw czekają robotnicy i urzędnicy nieraz od 1 do 4 lat.

Pocieszającym jest, że w ostatnich dniach sam Wojewoda Śląski zainteresował się tymi Urzędami, a przede wszystkim Wyższym Urzędem Ubezpieczeń. Przeprowadził lustrację na miejscu. Dał sobie przedstawić dokładnie stan rzeczy, przy czym zaznaczył, że postara się, iż zaległości muszą być w krótkim czasie zlikwidowane a stało się to na skutek ciągłych interwencji przedstawicieli związków zawodowych. Żywimy nadzieję, że w tej Wysokiej Komisji nie będzie nikogo, którzy chciał powiedzieć, że sprawa stworzenia paralelki jest niepotrzebna, albo nie na czasie ze względów oszczędnościowych, względnie braku funduszy na ten cel tak wielce dotyczący wysłużonych weteranów pracy.

Poza tym chciałbym jeszcze jedną kwestię poruszyć, mianowicie odbywających się posiedzeń senatu.

Dotychczas odbywają się posiedzenia w przeważającej mierze w Katowicach, a tylko od czasu do czasu w Rybniku. A jednak ze względu na panującą biedę, którą przechodzić muszą nasi biedni inwalidzi wzgl. renciści, którzy niejednokrotnie skazani są na zapomogę doraźną z gminy, która wynosi zaledwie 2—5 zł miesięcznie na utrzymanie siebie i rodziny, nie są w stanie przyjechać na rozprawę do Katowic z powodu braku gotówki, gdyż za bilet kolejowy muszą zapłacić nieraz więcej jak ich miesięczny zasiłek wynosi.

Wspomnieć mi wypada daleko odległe miejscowości w rybnickim, pszczyńskim, tarnogórskim i lublinieckim powiecie.

Dlatego wskazanym by było, by kwestię posiedzeń senatu rozciągnięto także na wymienione powiaty, celem udogodnienia stawienia się zainteresowanego do rozpraw, dając tym samym emerytowi możliwość bronienia się przed tym Urzędem. Muszę nadmienić, że takie posiedzenia odbywały się już w latach dawniejszych i zniesione zostały z braku funduszy w czasie wielkiego kryzysu.

Teraz, gdy koniunktura jest lepsza, to przypuszczam, że możnaby stan dawniejszy zaprowadzić któryby niezbyt obciążał nasz budżet, a rzesze pracujące oraz inwalidzi, emeryci i renciści byłyby nam wdzięczne za zaprowadzenie posiedzeń w powiatach tak bardzo odległych od Katowic.

Na koniec pragnę zaznaczyć, że co do zaprowadzenia posiedzeń w powiatach odległych od Katowic, jak również utworzenie paralelki senatu, tudzież przeznaczenia większych kwot dla badań lekarskich odnoszących się do pozycyj wydatków nadzwyczajnych umieszczonych w preliminarzu budżetowym na str. 91 Dział IX § 12 będę się domagał podwyższenia odpowiednich kwot na te cele przy drugim czytaniu Komisji Budżetowej.

Działalność Spółki Brackiej

Szczegóły walnego zebrania — Nie ma mowy o likwidacji Spółki Brackiej

W dniu 23 stycznia 1937 r. odbyło się pod przewodnictwem generalnego dyrektora Ciszewskiego, walne zebranie Spółki Brackiej. Na wstępie walnego zebrania wspomniał przewodniczący zmarłych w okresie sprawozdawczym starszych brackich oraz urzędników Spółki Brackiej, które to wspomnienie uczcili wszyscy obecni przez powstanie z miejsc. Po załatwieniu formalności przystąpiono do sprawozdania Zarządu, które odczytał p. dyrektor dr. Potyka. Ze sprawozdania wynika, że w r. 1935 nastąpiło dalsze kurczenie się załóg, z powodu zwyżki przeciętnej wydajności na dniówkę z 1957 kg na 2026 kg, co spowodowało spadek członków Kasy Chorych z 57 795 do 56 234 tj. o 1561 czyli 2,7%. W tym samym czasie spadła liczba członków Kasy Pensyjnej z 51 630 do 50 262 tj. o 1368 wzgl. 2,65%. Z drugiej strony wzrastała w dalszym ciągu liczba pensjonistów, a mianowicie: inwalidów z 29 430 na 31 659 tj. o 2 229 wzgl. 7,77%, wdów z 18 779 na 19 576 tj. o 797 wzgl. 4,24%, sierot z 8 072 na 8 347 tj. o 275 wzgl. 3,41%. W wyniku wszystkich tych okoliczności budżet z roku 1935 zamknął się poważnym niedoborem, który wynosi w obu kasach 3 056 262,15 zł. W roku 1936 zwiększyło się wprawdzie nieznacznie wydobycie węgla i to o 729 tysięcy ton, jednakże powodem zwiększenia było nie przyjęcie robotników, lecz zwiększenie wydajności z 2026 kg na 2 061 kg. W konsekwencji załogi kopalń wykazują dalszy choć nieznaczny ubytek. Liczba członków w roku 1936 spada w pierwszych 11-tu miesiącach w Kasie Chorych o 318 do 55 916, w Kasie Pensyjnej o 211 do 50 051, z drugiej strony zaś wzrosła w dalszym ciągu liczba pensjonistów. Do 31 grudnia 1936 r. przybyło 1555 nowych inwalidów i 475 wdów, jedynie liczba sierot zmniejszyła się o 212. Toteż niedobór na rok 1936 miał wynosić według budżetu 4 837 500 zł. Ponieważ z inicjatywy Rządu ustanowiona Komisja Parytetyczna uchwaliła nadzwyczajną dopłatę dla Spółki Brackiej na rok 1936 w wysokości 3 300 000 zł, płatnych w połowie przez Rząd i w połowie przez pracodawców, niedobór budżetowy zmniejszył się do kwoty 1 537 500,— zł. Według sprawozdania p. dyrektora dr. Potyki, majątek obu Kas łącznie wynosił na koniec roku 1936 — 10 600 000,— zł. Stan gotówki w kasie i w bankach wzrósł mimo niedoboru w oburocznych budżetach o 3 766 796,— zł i to wskutek sprzedaży walorów. Stan członków w Kasie Pensyjnej przedstawiał się jak następuje: członków aktywnych z kontynuacji w roku 1935 — 50 262, w roku 1936 — 50 562. Innych ubezpieczonych, jak pracowników umysłowych, członków innych bractw górniczych, płacących uznaniówki i bezrobotnych jest 105 639. Z powyższej liczby przypuszczalnie około 60 000 nie mają czasu wyczekiwania wzgl. prawa swoje utracili. Liczba inwalidów, wdów i sierot wynosiła w roku 1935 — 56 281, w roku 1936 — 61 400. Składka za rok 1935 wpłacona wynosi-

ła 15 611 191 zł, świadczenia Kasy Pensyjnej wypłacone w roku 1935 wynosiły 22 988 068,73 zł. Za rok 1936 wynosi przypuszczalny dochód ze składek 15 509 900,— zł. Świadczenia Kasy Pensyjnej wyniosą przypuszczalnie 22 719 200 zł. Przeciętna pensja inwalidów pełnych wynosiła w 1935 roku — 46,45 zł. W roku 1936 — 46,07 zł. Dla inwalidów przechodnich — 22,34 zł w r. 1935, i 22,56 zł w r. 1936. Dla wdów pełnych 20,49 zł w roku 1935, i 20,25 zł w r. 1936. Dla wdów przechodnich 10,21 zł w r. 1935 i 10,78 zł w roku 1936. Wniosków o ustalenie pensji inwalidzkiej zgłoszono w 1935 r. 4 501, w roku 1936 — 3 878.

W wykonaniu umowy Polsko-Niemieckiej wydano do połowy listopada 1936 r. 7145 orzeczeń na ogólną liczbę 7851 zgłoszonych. Do załatwienia pozostało jeszcze 706 wniosków. Żeby otrzymać dokładny pogląd na stan finansowy Kasy Pensyjnej, Zarząd Spółki Brackiej polecił w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej pp. dyr. Morozowi i prof. Łomnickiemu opracowanie podstaw ubezpieczeniowo-technicznych bilansu matematycznego Kasy Pensyjnej i opracowanie preliminarza dochodów i rozchodów Kasy Pensyjnej za lata 1936 do 1947. Z obliczeń powyższych wynikałoby, że jeżeli Spółka Bracka z dniem 1 stycznia 1935 r. przestałaby istnieć i wszyscy członkowie oraz inwalidzi otrzymaliby statutowe świadczenia w całej pełni, to należałoby wartość tych świadczeń ocenić na 443 700 000,— zł. Na pokrycie tego mogłaby Spółka Bracka po upłynnieniu całego swojego majątku pokryć co najwyżej 32 000 000,— zł, tak że pozostałoby jeszcze nie pokrytych zobowiązań 411 000 000,— zł. Na rok 1937 preliminarz Kasy Pensyjnej przewiduje niedobór w wysokości 6 000 000 zł. Takiego niedoboru Spółka Bracka z własnych dochodów pokryć nie może, jeżeli nie chce wydać resztę gotówki, którą dysponuje.

Po sprawozdaniu, nastąpiła ożywiona dyskusja, w której brali udział przedstawiciele związków oraz starsi braccy. Przedstawiciel Związku Górników ZZP. p. poseł Kot szczególnie podnosił konieczność stałego ustabilizowania stanu finansowego Spółki Brackiej, podnosząc przy tym ze nie wolno wydawać dopłat z funduszów rezerwowych, zaś dopłaty przez Rząd i pracodawców są tylko przejściowym załatwieniem sprawy i wzbudzają zaniepokojenie pomiędzy robotnikami. Wobec szerzących się pogłosek o zamierzonej likwidacji Spółki Brackiej, tym więcej że za zlikwidowaniem oświadczyli się dosyć otwarcie niektórzy przemysłowcy, poseł Kot podkreślił, że górnik śląski pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na likwidację ubezpieczenia górniczego. Poza tym stawiał poseł Kot zapytanie co do zaległości składek przez przemysłowców, które według sprawozdania wynoszą przeszło milion złotych oraz prosi o wyjaśnienie o stanie personelu zatrudnionego w Spółce Brackiej. W końcu podnosi jeszcze, że dopłata przez Fundusz Pracy na rzecz kontynuacji ubezpieczenia przez bezrobotnych członków bractw niemieckich powinna być bieżąca i niezwrotna przez ubezpieczonych.

Przedstawiciel Rządu p. radca dr. Broner, odczytał deklarację Rządu, że Rząd dla wyrównania deficytu za rok 1937 deklaruje się wpłacić 1 800 000,— zł z tym, że Spółka Bracka pokryje 1 500 000 zł, zaś co do pokrycia reszty kwoty toczą się jeszcze pertraktacje. Poza deklaracją stwierdza, że Rząd nigdy o likwidacji Spółki Brackiej nie myślał, co jasno wykazuje stanowisko Rządu, który w przeciągu 3 lat wpłacił do Spółki Brackiej 7 450 000,— zł. Poza tym stwierdza dalej, że przecież tak samo i dla Zagłębia Dąbrowskiego płaci Rząd do Ubezpieczeń Górniczych bardzo poważne sumy.

Pan dyr. Potyka wyjaśnia co po zapytań postawionych, że aparat urzędniczy w dyrekcji wynosi obecnie 212, czyli zwiększył się o 5 urzędników, zaś w lecznicach 694 tj. zwiększył się o 9 pielęgniarzy. Koszty administracyjne wynoszą w Kasie Pensyjnej w roku 1936 3,42%, w Kasie Chorych 6,91% czyli razem 10,33%. Zaś koszty osobowe wynoszą w Kasie Pensyjnej 2,42%, w Kasie Chorych 4,89%, czyli razem 7,31% rozchodów. O ile chodzi o zaległości, to wynoszą one już obecnie po wpłaceniu przez pracodawców dopłat oraz zaległości składek za ostatnie miesiące 485 000,— zł. 252 121,— zł datują już z lat ubiegłych i te zaległości można uważać za stracone. Zaległości te powstały z małych kopalń, które ciągle zmieniały właścicieli, tak że dochodzenie tych pretensji nie przyniosło rezultatów. Chodzi tu o kopalnie: Polska, Szczęście Luizy, Szczęście Antoniego, Ufaj w Bogu, Antoniego, Jaśkowice, Alwina itd. Spółka Bracka mogłaby stosować regres, nie przejmując świadczeń dla robotników odnośnych kopalń, jednakże byłaby to krzywda dla ubezpieczonych, którzy w tym żadnej winy nie ponoszą.

Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do wniosków o zmianę statutu. Wnioski Zarządu Spółki Brackiej, których było 10 miały oprócz ostatniego wniosku więcej charakter formalny, względnie uzupełniający statutu, lecz ostatni wniosek szedł w kierunku, ażeby tak samo utracili ci inwalidzi pensję bracką, którzy nie tylko w zakładach brackich, lecz tak samo i w innych zakładach będą wykonywali swoją pracę zawodową wzgl. inną pracę równowartościową.

Po długiej dyskusji ostatni wniosek Zarządu upadł, podczas gdy pierwsze wnioski zostały przyjęte.

Następnie obradowano nad zmianami statutu proponowanymi przez starszych brackich. Wnioski te szły w kierunku wprowadzenia pensyj minimalnych dla inwalidów i wdów, rent wdowich i sierocych, tak samo dla wdów i sierot, których związek małżeński nastąpił w czasie, gdy członek przestał być aktywnym członkiem Spółki Brackiej, — rozszerzenie pojęcia sierot uznanych, — podwyższenie pensji inwalidzkich o 10%, — obniżenie składek, — wprowadzenie odprawy wdowiej itd. Powyższe wnioski zostały częściowo przez głosowanie odrzucone, częściowo przekazane Zarządowi do załatwienia. Jedynie zgodzono się na ponowne wprowadzenie odprawy wdowiej pod warunkiem, że wdowa w czasie zamążpójścia nie liczy więcej jak lat 50, oraz rozszerzono pojęcie uznanych sierot z tym, że także sierota, której ojciec na podstawie wyroku sądu obowiązany był ją utrzymywać, otrzyma rentę sierocą.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do wyboru w miejsce ustępujących członków zarządu, zastępców, Komisji Rewizyjnej, Brackich Sądów i Wyższych Brackich Sądów Rozjemczych. Do Zarządu wybrano: ze strony ubezpieczonych: Sowę Piotra, Ślązoka Adolfa; pierwsi zastępcy: Tomas Emanuel, Czopa Wilhelm; drudzy zastępcy: Kozłowski Franciszek, Achtelik Piotr. Do Komisji Rewizyjnej: Loewy Karol, Kosider Paweł. Bracki Sąd Rozjemczy: Chmiel Juliusz, Kozdoń Paweł, Serafin Franciszek. Wyższy Bracki Sąd Rozjemczy: Nowok Józef, Staś Karol, Depta Jan, Nowok Franciszek, Manowski Mateusz.

Zaznaczyć należy, że wszyscy wybrani oprócz jednego zastępcy są członkami Z. Z. P.

W wolnych głosach poruszano różne bolączki, a mianowicie sprawę udzielania węgla dla inwalidów po cenach jednolitych, sprawę płacenia uznaniówek w terminach spóźnionych, sprawę przewlekania badań przez lekarzy Spółki Brackiej oraz inne bolączki bieżące.

W sprawie węgla dla inwalidów Zarząd Spółki Brackiej zwróci się do Konwencji Węglowej a p. dr. Tarłowski, przedstawiciel Związku Pracodawców oświadczył, że na ten temat będzie konferował z Konwencją Węglową. Po wyczerpaniu wolnych głosów przedłożyli starsi braccy poniżej podaną rezolucję, która została jednomyślnie przez przedstawicieli ubezpieczonych jak i przedstawicieli Zakładów Pracy, oraz przedstawiciela Związku Pracodawców przyjęta.

REZOLUCJA.

Walne zebranie Spółki Brackiej z dnia 23 stycznia 1937 roku zwraca się do Rządu z prośbą o ustawowe zabezpieczenie Spółce Brackiej dodatku z funduszów państwowych lub przez nałożenie odpowiedniej kwoty na tonę wyprodukowanego węgla, potrzebnej do pokrycia świadczeń pensyjnych w miarę i jak długo Spółka Bracka nie jest w stanie wywiązać się z tych zobowiązań z własnych dochodów.

Rezerwy nagromadzone w latach ubiegłych są na wyczerpaniu. Już w roku 1936 Skarb Państwa oraz zakłady przemysłowe udzieliły subwencji w celu zrównoważenia budżetu, zaś górnik przy skromnym zarobku nie jest w stanie obecnie ponosić większych ciężarów. Zapewnienie bytu Spółki Brackiej w szerokiej mierze przyczynia się do zachowania spokoju społecznego na ziemi śląskiej i z racji polityki ogólno-państwowej powinna czemprędzej być zastąpiona podstawami ustawowymi, zapewniającymi stałą płatność świadczeń pensyjnych na dalszą przyszłość.

Spółka Bracka dla pomyślnego rozwoju przemysłu górniczego na Śląsku jest bardzo ważkim współczynnikiem, zapewniając górnikowi w chwili niezdolności do wykonywania jego ciężkiego zawodu minimum egzystencji, zaś w razie śmierci daleko idącą opiekę nad pozostałymi po nim. Toteż jakiekolwiek zamiary w kierunku uszczuplenia tych praw w związku z obecną trudną sytuacją, górnicy śląscy uważaliby za cios przeciwko zdobyczom społecznym, datującym od wieków i Walne Zebranie jako ustawowe przedstawicielstwo ludności zainteresowanej w tej instytucji jest zdania, że w interesie Państwa nawet największą ofiarę należy ponieść, aby przetrwać tę ciężką sytuację, w której znalazła się Spółka Bracka bez winy własnej.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji zamknięto w późnych godzinach wieczornych Walne Zebranie przez przewodniczącego z życzeniem, żeby przyszłe walne zebranie mogło obradować w lepszych warunkach gospodarczych w górnictwie.

Zawiadomienie

Filia Górników i Rzemieślników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Świętochłowicach zawiadamia wszystkie filie należące do Związku Górników Z. Z. P., że w niedzielę, dnia 6-go czerwca br. obchodzi 30-lecie założenia połączone z poświęceniem nowego sztandaru. — Prosimy o nieurządzanie w wymienioną niedzielę imprez lub zebrań, lecz o jak najliczniejszy udział w naszej uroczystości.

Zaproszenia oraz program uroczystości będą później podane lub wysłane.

Komunikat

Mocą uchwały Zarządu Głównego wykluczony został jako członek związku *Antoni Miozga z Rudnych Piekar* za świadomą działalność na szkodę Związku Górników Z. Z. P.

Zarząd Główny
Związku Górników Z. Z. P.

FILIE ZWIĄZKU *Górników ZZP., które zdobyły 3 i więcej członków nowo wstępujących i przystępujących — według obrachunków nadesłanych do Kasy Głównej w miesiącu styczniu 1937 roku.*

Filia: Sosnowiec — 40; Ruda I — 14; Chwałowice — 12; Nikiszowiec I, Chorzów I i Chorzów II — po 10; Tychy — 9; Michałkowice i Piekary górn. — po 8; Godula — 7; Nowa Wieś I i Jaworzno — 6; Nakło, Szarlej, Brzezinka, Mysłowice I górn., Lubomia i Giszowiec — po 5; Bielszowice fil. I i Nikiszowiec masz. — po 4; Bielszowice II, Ruda masz., Chorzów masz., Łaziska Średnie, Siemianowice, Knurów i Rydułtowy masz. — po 3-ch członków.

11 filii zdobyło po 2-ch i 26 filii po 1-ym członku.

Poza tym przestąpiło z obcych związków do filii Nikiszowiec II m. — 4; Panewnik, Dąbrówka Wielka i Orzegów górn. po 3-ch członków; do 6 filii po 2-ch i do 17-tu filii po jednym członku.

Ogółem przystąpiło względnie przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. — 289 członków.

Które filie zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu nowych członków w następnym „Głosie Górnika"?

Jubileusz 25-lecia członkostwa

Związku Górników Zjednocz. Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

1. **Wojcik II Piotr** z filii Kamień, 2. **Ficek Wiktor** z f. Godula, 3. Kandzik Paweł z f. Siemianowice, 4. **Loewe Franciszek** z f. Chropaczów, 5. **Cichowski Teodor** z f. Kamień, 6. **Pudlik Piotr** z f. Kamień, 7. **Patalong Jan** z f. Wielkie Hajduki, 8. **Kostyra Wincenty** z f. Świętochłowice, 9. **Józefiok Jan** z f. Świętochłowice, 10. **Pniok Piotr** z f. Dąb, 11. **Karwaczyński Aleksander** z f. Lipiny Śl., 12. **Nowok Paweł** z f. Lipiny Śl., 13. **Nawrat Karol** z f. II Ruda Śl., 14. **Piguła Wawrzyn** z f. Przyszowice, 15. **Drozd Józef** z f. Przyszowice.

Cześć Jubilatom!

Z karty żałobnej

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

1. Mizoń Paweł z filii Radlin, 2. Matura Maciej z f. Bykowina, 3. Tondera Karol z f. Załęże, 4. Hajda Józef z f. Radzionków, 5. Świętek Jan z f. Świętochłowice, 6. Tomas Józef z f. Lubomia, 7. Dragon Augustyn z f. Dąb, 8. Jureczko Augustyn z f. Załęże, 9. Reguła Bartłomiej z f. Giszowiec, 10. Matuszewski Roman z f. Orzegów, 11. Brewko Franciszek z f. Piekary, 12. Przegendza Bronisław z f. Bielszowice, 13. Kandzia Józef z f. Sucha Góra, 14. Kuśka Karol z f. Radlin, 15. Kostka Jan z f. Janów Wieś, 16. Sadzawiczny Leon z f. Mysłowice.

Cześć Ich pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,30 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr. 15.